Nro 6. R. 1837. PIĄTEK 19 MAJA.

ZBIÉRACZ
LITERACKI I POLITYCZNY.

STARE PANNY.

Z wszystkich stanów ludzkich, stan staréj panny najdziwaczniéjszego prześladowania w świecie doznaje. — Stara panna jeżeli jest jeszcze piękną — przez litość nieprzestają się nią zajmować, — jest brzydką — znajdują to zbyt naturalném że nie dostała męża — jéj rozmowa żywa robi ją lekką — poważną pedantką — jeżeli się stara bydź przyjemną — jest to niewątpliwym dowodem, że ją jeszcze trapi pociąg do małżeństwa, w przeciwnym razie staje się ciérpką i nieznośną — każdy ją unika, mimo że widzi w niéj niewyczerpany przedmiot swych żartów. — Chcecie jednak moje stare Panny — uniknąć tego smutnego losu, na który was tak niesprawiedliwie przeznaczenie wskazało? — chcecie obudzić tę tak dla was bolesną obojętność płci męskiéj? — Zostańcie śmiésznemi. — Jeżeliście już wiek nadziei przeszły — podajcie się temu srogiemu wypadkowi z stałością i odwagą; — przybierzcie postać mężatki — wychodźcie same — wracajcie późno do domu, — mówcie o tém wszystkim, co wam tylko do głowy przyjść może — bez względu nawet na sposób wyrażenia się któryby waszéj niewinności mógł ubliżyć. — Jeżeli wasze wyrażenia będą za śmiałe — tém lepiéj — więcéj się podobać będą — pobudzając do śmiéchu; — a przytém wiedzieć wam należy — że taka naiwna wesołość rozpędza nieznośny przymus — który zazwyczaj więcéj jak samą niewiadomość, w staréj pannie wyświéca. — Żebyście o waszym wstręcie do saméj myśli o małżeństwie żadnéj wątpliwości niezostawiły — niech suknie wasze kapelusze wstążki i pióra, będą tych jaskrawych kolorów które ból oczów sprawiają, — z ružową sukienką lilla przepaską

rozstańcie się na zawsze, — takim strojem zwrócicie na siebie uwagę i pobłażanie kobiét, — przekonane że z tego rodzaju śmiészności waszéj żartować mogą — chętnie was w towarzystwo swoje przyjmują — uprzéjmie i wesoło zwami rozmawiają — a wy tym sposobem niebędziecie tyle opuszczone; — a któż jeszcze odgadnąć zdoła, czyli w liczbie tych, którym więcéj jak sto razy powtórzyłyście że małżeństwo niechęć — a samo wspomnienie o dzieciach wstręt w was obudza — czyli w liczbie żartujących z was — nie znajdzie się taki który postanowienie wasze zmiénić i wstręt tak nieprzełamany zwyciężyć potrafi. — Jest jeszcze rodzaj starych panien które łudząc się ciągle niedolę swoją zmniéjszają — są one śmiészniéjsze i więcéj od innych politowania godne. — Tego rodzaju panienka liczy lat 35, — lecz jeszcze nigdy mamy nieopuściła, i sposobu życia do którego w chwilach piérwszéj młodości nawykła za nic się nie wyrzeknie; — z spuszczonemi w ziemię oczyma mówi tylko gdy jest zapytana — samo słowo miłość — jest dostatecznem do pokrycia jéj twarzy najżywszym rumieńcem wstydu — Jeżeli matka przytacza jakie szczegóły o rozwiązaniu jéj przyjaciółki, pomiészanie jéj nié ma granic — i wolałaby umrzéć aniżeli o zdrowie narodzonego dziécięcia zapytać się. — Jeżeli jest z matką w towarzystwie, nieodstępuje jéj na krok siada tuż przy niéj — z obawy ażeby niewyrzekła najmniéjszego słowa któreby uwagi matki ujść mogło. — Dwadzieścia lat ubiegło — jak piérwszy raz te słodkiego dźwięku słowa obiły się o jéj uszy: «*jesteś piękną*» zdaje jéj się jednak że to było dopiéro wczoraj, — bo jéj sposób zachowania się jednostajny, tak znacznego upływu czasu któremu zwykle zmiana towarzyszy — nieprzypuszcza. — Jéj zatrudnienia są zawsze te same, a nawet tych samych ma jeszcze nauczycieli; — z rana bierze lekcye śpiéwu, rysónków, języka włoskiego i angielskiego tak jak brała w czasie gdy pensyą opuściła. — Do obiadu wdziéwa białą sukienkę i mały różowy fartuszek, — wieczór jeżeli jest towarzystwo śpiéwa jeden lub dwa romanse, pełna jednak obawy i niepewno-

ści, — daléj pokazują jéj rysónki — szczęście to jednak tych tylko spotyka — którzy obcemi są jeszcze w tym domu, — wiedzą bowiem to dobrze że przyjaciele którzy takowe od lat 20 oglądają niewiele wnich postępu znaléść mogą. — Pochwały skromność jéj wstydzą — bo w nich odnawiają się wyobrażenia jakie przed tylu laty młodzi ludzie w niéj obudzali. — Wszystko zawiodło ją sto razy — serce jéj jednak niestraciło odwagi — a oddając się co raz nowemu złudzeniu, dobiéga starości, nieskarząc się że ją zawistny los w możności przyjęcia służby westalki postawił. — Stara panna z prowincyi — mniéj od tamtéj interessująca — doznaje jednak w pewnym względzie uciech — których stare panny w mieście nieznają. — Ma ona tam zakres rozległy swéj władzy i panowania — który w każdéj zdarzonéj sposobności rozszérzać umié. — Przyjęta w dom najstarszego brata, stara się bydź użyteczną w gospodarstwie, — chęć przewodzenia głównie ją zajmuje — rozciąga nieograniczone władztwo nad wszystkiém mianowicie nad służącemi, — i jedna chwila w któréj Bratowa wita przybyłych gości jest wystarczającą dla niéj do opanowania kluczy od bielizny spiżarni i aptéczki; — Dumna posiadaniem tych skarbów rządzi jak wszechwładna pani — kawałka cukru i szczérstwiałéj bułki bez jéj rozkazu i wiedzy dostać nié można, gromi dzieci, odprawia sługi — zaprasza sąsiadów albo ich różni z bratem. — Jeżeli goście zaproszeni przez brata, niémają szczęścia podobać się pannie siostrze — niepomoże cała uprzéjmość i gościnność gospodarza — stół mimo tego najgorzéj będzie przyrządzony, — jest zaś między niemi mężczyzna, który właściwą sobie grzecznością najmniéjszą w niéj obudza nadzieję — w ówczas na niczém zbywać nie będzie, — w końcu obiadu co raz to nowe przysmaczki doskonałéj gospodyni cechę noszące zjawiać się będą na stole — znajdziesz nawet karmelki, z wiérszami które w potrzebie oświadczenie zastąpić gotowe. — Towarzystwo co raz ją więcéj zajmuje — Pochwały i wykrzykniki jakie za każdym ukąszeniem pierniczka, makaronika lub baby jéj uszów docho-

dzą — przyjmuje grzecznie, a odpowiada spójrzeniem pełném wyrazu — temu który ją zajmuje. — Ale jakież to słyszy straszne wyrazy: « Wrzeczy saméj twoja żona lepszych nie robi » odezwał się przyjaciel do zajmującego ją gościa. — Jego żona? — o szkaradne odkrycie! on ma żonę — niech więc kawę pije z swoją żoną! tu jéj niedostanie. — I wrzeczy saméj woda jeszcze nie jest dosyć gorącą — maszyna nie w porządku, śmietanka się zwarzyła, bo się dziś łyskało — kawy pić nié można. — Naprożno mruga na nią zawojowany brat — gniéwa się i łaje służących — rozkazów jego nieshuchają — tylko pannie Dorocie służba odpowiada — zabrania zapalić lampy do bilardu, stoliki do gry przyrządzić — powoli wkrada się jakieś pomiészanie i nudy w towarzystwo ponieważ panna Dorota postanowiła gości nie bawić ale z domu się ich pozbyć — i biada temu kto ślepo woli jéj nie wykona.

O DAWNYCH UBIORACH POLSKICH.

Najdawniéjszy z dziejopisów, który wspomniał o ubiorach sarmackich, jest Prokop, mówi on, że Sarmatowie koszul nie nosili. Długosz opisując stan piérwiastkowy życia Słowian Sarmackich, powiada, że takowi nosili suknią wołochatą, grubą i tkaną w domu, rękoma własnych żon ich i córek. Wtedyto wiedli ci Słowianie życie koczownicze, prostota i męztwo były dwa główne znamiona ich charakterów, — Po śmierci Bolesława Śmiałego zaczęli Polacy golić głowy, lub jak inni twiérdzą, za czasów Kazimiérza Mnicha. Chcieli zachować pamiątkę, że król ich, a wnuk Piastów, w młodości w klasztorze się ukrywał. I to drugie podobniéjsze do prawdy, jak to, żeby dla tego za karę mieli golić głowy, iż Bolesław Śmiały zabił Ś. Stanisława. Roku 1466, po ukończeniu wojen krzyżackich wkradł się zbytek do Polski, handel bowiém zakwitnął, jak mówi Sarniécki. Odziéwano się wtedy suknią bławatną, długą, rzadko fałdowaną, lecz bogatą na wzór Azyanów. Wielka podówczas taniość była w Polsce, a mianowicie we Lwowie roku 1474. Jak świadczy Zimorowicz sprzedawano tu kamłotu sztukę po 4ry złote, łokieć a-

POLITYKA.

Francya. *Paryż* 7 Maja. — Sprawa jenerała Rigny rozpocznie się dopiéro w przyszłym miesiącu, wielu bowiem potrzebnych do téjże świadków dotąd przybydź nié mogło. — Dzisiaj od godziny piątéj rano słychać było we wszystkich częściach miasta appel. O w pół do ósméj zebrała się cała gwardya narodowa na właściwych jéj placach, a do 10téj rozeszła się legionami na wskazane miéjsca. Wczoraj wieczór niewiedziano jeszcze, czyli król rewiją odbędzie na placu Karuzelu i w dziedzińcu Tuilleriów, lub czy ją daléj rozciągnąć zechce. Zdaje się atoli, iż życzenia J. K. Mości było, ukazać się całéj gwardyi narodowéj i regimentom liniowym; takowe były rozstawione po wszystkich bliskich ulicach i całych Elizéjskich polach, król o 10téj wyszedł z Tuilleriów w towarzystwie licznego sztabu i przechodząc pomiędzy szeregami wszędzie z największą radością witany był. Od piérwszych rewij po rewolucyi Lipcowéj nie było jeszcze tak licznéj jak dzisiéjsza; ilości gwardyi narodowéj rachują do 50,000. Gdy J. K. Mość przybył na plac zgody rozkazał przed sobą całéj gwardyi i wojsku deffilować. Podczas rewii książe Orleanu przywodził piechocie; a książe Nemours kawaleryi i artyleryi. Dopiéro w czasie przemaszerowania stanęli książęta przy królu. Policya przedsięwzięła nadzwyczajne środki, dla wstrzymania tłumu cisnącego się w szeregi wojska. Do godziny 3ciéj (do téj bowiém, doszła nas wzwyż wspomniona wiadomość) spokojność nie została niczém zakłóconą. — Po rewii miał bydź wielki obiad u króla, na który zostało zaproszonych 250 oficerów. — *Moniteur Algérien* donosi: pod dniem 28 p. m. Od kilku dni rozeszła się tu wieść iż Abdel-Kader prowincyą Oran opuścił i wkroczył do Medeah. Ta wiadomość wzbudziła obawę w równinie. Dla uśmiérzenia téjże, i wrazie potrzeby ochronienia sprzyjaźnionych pokoleń, jenerał-gubernator udał się do Bouffarick. Zamiérza on, ztam zebranym wojskiem przedsiewziąść zwiady. — Prywatne listy z Afryki każą się domyślać, iż Abdel-Kader jenerała Bugeaud za pomocą jednéj dywizyi do Oranu zwabił, a tém czasem bocznemi drogami do prowincyi algierskiéj wpadł, gdzie się z jego strony wielkiego zniszczenia obawiają. Parowy statek *Sphynx*,

odpłynął z pilnemi bardzo instrukcyami dla jenerała Bugeaud z Toulonu do Oran. — Donoszą z *Bajonny* pod dniem 1 Maja: Słychać ciągle ogień działowy od strony przeprawy. Zdaje się iż Krystyni zamiar swój rozciągnienia linii od San-Sebastyanu daléj, teraz do skutku przyprowadzić chcą. Espartero miał do San-Sebastyanu przybydź a dowództwo załogi w Bilbao oddał jenerałowi Gurrea. — Korpus jazdy składający się z 4,000 koni ma bydź z największym pośpiechem w staréj Kastylli formowany, i między Burgos i Miranda ustawiony, dla popiérania działań pół-nocnéj armii, i przecięcia drogi wyprawie Karolistów na prawéj stronie Ebro ku stolicy postępującéj. — Żądane od Krystynów pozwolenie przéjścia przez ziemię francuzką, zostało przez francuzkie ministeryum odrzucone. — Listy z *Saragozy* potwiérdzają wiadomość o wzięciu przez Karolistów Kantawiei.

Anglya. *Londyn* 6 Maja. — Parowy statek *Columbia*, odpłynął wczoraj z Portsmouth do brzegów Hiszpanii, mając na pokładzie 100 beczek prochu. — Rząd hiszpański, który z początku tylko wyborowy oddział z legii brytańskiéj w służbie zatrzymać życzył, pragnie teraz, podług udzielonych przez *Couriera* wiadomości, wszystko poświęcić, aby jak najwięcéj oficerów i żołniérzy zatrzymać, najważniéjszém pytaniem w tym wypadku jest to, jakim sposobem żołd zaległy wypłaconym zostanie, bez załatwienia bowiém tego, niepodobna jest myśleć o skłonieniu którego z członków legii do pozostania w Hiszpanii.

Hiszpanya. *Madryt* 26 Kwietnia. Powszechne tu wzbudza zadziwienie, iż paryzki rusznikarz Derismes, który laskę ze strzelbą dla Alibaud zrobił, tutaj wielką fabrykę téj zakazanéj we Francyi broni założył. — Codziennie się rozchodzącemi wiadomościami o zamierzonéj na stolicę wyprawie Karolistów rząd niepokojony, wydał rozkaz uformowania korpusu rozerwowego z 10,000 ludzi składać się mającego, do zasłonienia téjże.

(G.P.S.)

Pismo to wychodzi trzy razy w tydzień to jest: w PONIEDZIAŁEK, ŚRODĘ i PIĄTEK o drugiéj po południu. — Zaliczenie kwartalne na 36 Nrów wynosi Zlp. 6 i przyjmuje się w handlach Wych Kocha i Schreibera.

W Krakowie Czcionkami Józefa Czecha.